

Halina Turek-Krysztoforska

NA KANWIE
WSPOMNIENÍ

Wrocław 2007

WIERŠZE TE DEDYKUJĘ
KRYSI ZENEK
PRZYJACIÓŁCE
I SPONSORCE TEGO TOMIKU

Poranek

Cisza na skrzydłach ptaka
usiadła cichutko
patrzy jak dzień
po stopniach komina
wchodzi w nieznany ogień
złociste palce poranka
budzą nas ze snu —
nie wrócą już nigdy te chwile
nawet jeśli kiedyś spotkamy się
w takiej samej scenerii
splątani w mocnym uścisku
do ostatniego tchu —

Brzeg

Witajcie w moim domu
na progu
pięknych kolorowych snów
dam wam uśmiech
serdeczny uścisk rąk
jak zawsze wesoła i zadowolona
najmilszych przyjaciół
widząc krąg —
świat pełen zieleni
pachnących rozszalałych bzów
aż słońce mdleje z zachwytu
na widok czerwonych róż —
w smugach światła tańczą motyle
więc otwórz serce i przyjdź
nie zwlekaj już —
odżyłam czekam
na brzegu tej wyspy
gdzie kiedyś tak bardzo
szczęśliwa byłam —

Bajka

Jak dobra wróżka
wyciągnęłaś mnie z bajki
wkładając do popielnika
gasnących pragnień —
dodałaś słowa miłości
pełnej oddania
które skrzyły się w twoich oczach
głęboko na dnie —
kopciuszek zdążył na bal życia
cudowny wymarzony
pełen nieznanых wzruszeń —
otworzyłaś mnie jak muszelkę
znalezioną na wybrzeżu
weź perłę którą wewnątrz kryje
takiego szczęścia
nie doświadczyłam
odkąd na świecie żyję —

Poezja

Żniwiarka ciszy
krucha pachnąca frezja
siewczyni rozszumień
wdziera się w moje
dziwnie rozżalone serce
wpada do rozumu jak strumień
niespodziewany lecz miły gość
Poezja —
z nią wiatr wieczny tułacz
kamienie wskrzesza
kolorowe świecidełka
na choince lat dziecinnych
delikatnie zawiesza —
wszechświat chroni tajemnice istnień
których nikt nie zliczy
ziarenka modlitwy rozrzuca
po brzegach miłości
w wielkiej podzięce
jak szczęśliwy kapitan okrętu
kotwicę —

Pamiętasz

Niebo dyskretnie gwiazdy kołysze
noc szalem okrywa uśpione miasta
księżyc zwiastuje żar złowrogi —
pamiętasz jak wtedy w Zgorzałem
słońce zachodziło nad jeziorem
gdzie jego promienie
przed snem się kąpały
potem obudził się księżyc
lecz czarną chmurą okryty
spudłował —
albo inne zakątki które teraz omijamy
bo strachem napawają
góry Harzu Italia
naszej miłości wspaniałe początki —
tam wieczór szybko blednie
płachtą nieba kołysze
zahacza o panoramę Iraku
stojącego bezwiednie
w skrwawionym żałobnym fraku —

Bezimienna

To się zdarzyło wiosną
pod największą
najpiękniejszą górą —
zapatrzona w ciebie
myślałam że wrosłam w niebo
jak krzewy zielone
w sklepienie twardych murów —
cisza była ogromna
miała moc tajemną
gdy już zgubiłam się
na drodze powrotnej
nie chciałam słuchać
ból serca
nie chciałam patrzeć
na ten piękny świat
wolałam zostać
materią bezimienną —

OWOC

Biły nasze serca na alarm
łoskot wiatru
odmierzał zapach zieleni
głodny krzyk serca
towarzyszył wszędzie
nieskończoność wielkim bólem
przepływała przeze mnie —
teraz pytam
co z owocem naszej miłości
tańczyłam jak zagrałeś
na czubkach palców
w takt wściekłej melodii
teraz przymykam oczy
zawstydzona —
czemu ci uwierzyłam
to był tylko seks
bez żadnej uwertury
młodość została splamiona —

Erotyk

Dlaczego nie potrafisz
robić tego inaczej
jak kot wygięty
wchodzisz w głąb ciała
prawisz słodkie słówka
wpatrzony w bezdenną szarą ścianę
potem się pochwalisz
dobra była ta mała —
jeśli się uda
ziemię tę orać będę do skutku
zataczając koła
po orbitach wnętrzości
aż gołębica utonie w smutku —

wierzyła w słońce
lecz zgasło na niebie —

Krzyk

W Hradcu nad rzeką
wisiało gorąco
zielone ogrody pełne kwiatów
rozsiewały dokoła
woń upajającą —
gotycki kościół pod sklepieniem
ukrywał w murach
ptaszęta uwieszone
to były rzeźby
jak żywe choć nieruchome
czasem ożywały
świergotem wołając o pomoc —
starożytne dziwy
zaklęte w senne miasta
gromadziły tubylców
z całego świata
czekali czy krzyk zamilknie
uspokoi ciszę
czy będzie wciąż narastał —

Skrzydła

Stanę się kiedyś bólem
okrutnym niezmiernym
gdy z wysoka spadnę
lecz nie przykuję oczu do ziemi —
zamiast szczudeł rozwagi Dedala
wybiore lot pragnień
na skrzydłach anioła
będzie światło
które niebo przybliża
a nie oddala —
na szaleństwo jego syna
jest wiele miejsca
w gorejącym sadzie
ulepię skrzydła z wosku
by wleciał prosto w słońce —
nieważne że co dnia
sama tonę
i coraz bardziej się spalam —

Przebaczenie

Spoglądamy w białe obłoki
ciekawie romantycznie
nocą obserwujemy gwiazdy —
dlaczego tyle zła
kryje się w ludzkim ciele
kiedyś tam będzie płacz
i zgrzytanie zębów
czy nie wie o tym każdy —
Abraham przypomni bogactwa
każdego człowieka
obojętność na krzywdę bliźniego
hulaszcze życie w dostatku
tylko uczciwy i pokorny
zapłaty się doczeka —
między biednym
a zamożnym ludem
ogromna przepaść istnieje
do Królestwa Bożego
nikt nie wejdzie cudem —

Wędrówka

Przyjdzie po nas czas
nieubłagany bezpowrotny
wypełniony po same brzegi —
nieważne będą przeżycia
szalone zabawy radości
przebaczenie Boga
jak maść zagoi nasze rany —
milczące słowa burze deszcze
będą nam towarzyszyć
w tej wędrówce
z konieczności —
tylko miłość nie ostygnie
nie zgaśnie słońce
żadna droga nie zaprowadzi
do przeszłości —

Grzech

Zatrzymaj krok
spójrz na krzyż
powiedz Kocham Cię Panie
oddaj Mu życie całe
wszystko co masz
to wielkie wyzwanie —
nie uciszaj serca
to nie ono bije
lecz twój grzech
podszeptem zła
wiedzie do ruiny
zamiast do nieba bram —
błądzimy w mroku
toniemy w rzekach łez
a przecież szczęście
tak blisko jest —

Realistka

Pozostań
nie odchodź jeszcze ode mnie
chyba nie zapomnisz o uśmiechu
nie musisz pamiętać o urodzinach
ani o miejscu pierwszego pocałunku
długiego bez oddechu —
twoje oczy będą mi towarzyszyć
każdego dnia
każdej smutnej nocy
będę wskrzeszać pamięć
dotyku dzikiej rozkoszy —
przycisnę bijące serce
zamrozę czułe słowa
nieważne że współczesna antologia
pełna pesymizmu
ja jestem realistką
kiedykolwiek się zjawisz
do pieścizot będę gotowa —

Adieu Arlekinie

Kiedyś tańczyliśmy na jednej scenie
tych pięknych wieczorów nie zliczę
staliśmy w blasku upojeni muzyką
słuchając gromkich oklasków —
mówiłeś jesteś wróżką wzruszeń
w tej gorzkiej chwili szczerości
coś ci wyznać muszę —
nasze karety zmurszały
lata płyną siwiejącym włosem
zmarszczkami i tuszą
czasem mnie rozśmieszasz
swą dziecinną łezką
potem patrzysz w dal
rozumiem cię doskonale
tamtych pięknych czasów
zawsze będzie żal —
zrezygnuj z nostalgii
włóż sweterek bo zimno
przy ciepłym piecu smutki przeminą
żegnaj Arlekinie adieu Kolombino —

Jesień

Po pustych polach
wiatr tęsknotę niesie
upstrzoną maków czerwienią
słońce się zniża dostojnie
ku pełni jesieni —
choć krajobraz dokoła
jeszcze tak pięknie kołysze zielenią
zrzucić jarzmo tęsknoty
nie warto z nią żyć
przed sobą mamy tyle
cudownych dni —
to co minęło
to co przed nami
to dzieło Boga
a wiara jest w nas
ona o rajach przyniesie sny —

Wielkanoc

Wiosno cudowna jak marzenie
poruszasz motyle skrzydła i kwiaty
rozsiewasz blask na młodej zieleni
piszemy o tym całe poematy —
ożywasz kotki i bazie
dodajesz uroku ziemi
umysłem ludzkim jesteś niepojęta
przynosisz w zanadrzu
marzec kwiecień
i piękne wesołe święta —
kolorowa pisanka
symbol odrodzenia
baranek
ofiara Bożego Syna
wielką miłość nam okazał
lecz czy jej godni jesteśmy
czy wiemy gdzie tkwi
całego zła przyczyna —

Ojczyzna

Jakże prozaiczne dziś jest myślenie
kanony którymi się żyło
w latach osiemdziesiątych
należą do przeszłości
choć istnieją jeszcze regiony
gdzie przywiązanie do krajobrazu
nadal się tli —
patriotyzm w klasycznym kształcie
tylko starszemu pokoleniu pozostał
na ostatnie dni — powoli ewoluuje
znikają słowa pisane wielkimi literami
przesiąknięte nostalgią spektakularne
w tamtych wydarzeniach
są daleko za nami —
dla młodych ważniejsze wyjazdy
dające wytchnienie od życia
w trudnym świecie
powrotu do mitycznych wspomnień
już nie będzie gdy zamkną
w sercu karmione marzenia —

Życie bez mitów

To pokolenie czuje niechęć
do polityki do patriotyzmu
nie uznaje kronik powstańczych
daleki zachód im się śni —
chcą dużo zarabiać
osiągać sukcesy zbijać majątki
mieć szczęśliwe rodziny
marzą by uciec z kraju
którego kaganek już ledwo się tli —
myślą że osiada na laurach
wykluczając się wzajemnie
lecz życie od nowa
bez zmagania
wykluczy martyrologię —
zniszczy to co moglibyśmy jeszcze
zrobić dla Ojczyzny
czy będą się liczyć
naszych wielkich projektów
słowa —

Unia

Nowoczesny ustrój oprócz wolności
pełnych półek w sklepach i obietnic
niesie negatywne skutki —
rodzinne więzi zanikają
agresja potomstwa narasta
powszednieją narkotyki i picie wódki
tradycja poszła za tabu do śmietnika
tryumfują wolne związki
rozwody się szerzą
coraz więcej biedoty
z problemami się boryka —
nowoczesna rodzina to balast
nie wróżący nic dobrego
jaka tego przyczyna
nadmiar wolności którą mają młodzi
ich stosunek do bliskich
do innych ludzi —
egoizm wywołuje chamstwo
prawda ginie pod płaszczem znieczulicy
pierwsze skrzypce gra kłamstwo —

Naiwniak

Polski naiwniaku czy nie widzisz
że wciąż robiony jesteś w konia
przez obrzympałów
i obcych cwaniaków —
jak męczennica
złotym łańcuchem iluzji
przykuta do koryta
przy którym partie się tuczą —
kiedy przestaniesz
liczyć na kogoś
na cud czy sprzyjające gwiazdy
one na pewno nie nauczą
niczego czego sam
nie wypracujesz w pocie czoła —
nic nie dostaniesz
choćbyś był samą górą Golgoty
na której Bóg konał
bo nie potrafisz
do Niego się odwołać —

Inne prawa

Jakże inne prawa
rządzą tym światem
wobec ludu udają sprawiedliwych
czyżby nie wiedzieli
że Bóg zna ich serca
w Jego oczach obrzydliwe —
kiedyś niebo i ziemia przeminą
nastąpi wielka wrzawa
żadna krecha żądny władzy człowieka
nie odpadnie od takiego prawa
którym rządzi wierność
własnemu dobru
bo pozostanie wiernością
wątpliwą względem Boga —
myślimy o Królestwie
tam każdy się wdziera
a na tym padole płaczu
w purpury ubiera
a biednym poniewiera —

Starość

Nasza starość
już się nie zmieni
pozostanie tylko
pamiętką
tamtej świetności
i cudownej jesieni —
samotnie chodzimy po ulicy
nawet gdy nie jest pusto
krajobraz się zamazuje
niewyraźne jest lustro —
najdroższy
najpiękniejszy ciuch
nie przykryje
starej biedy —
drżącymi palcami liczysz
drobniaki w portfelu
jeśli nie wystarczy
nikt nie da chleba
na kredyt —

Polityka

Powiedziałeś
z polityką ci nie do twarzy
jesteś czuła
na ludzkie problemy bóle
tylko bycie razem z nimi
ci się marzy —
pełna radości
czarnoksięskich instynktów
spec od mistyczności
nietrudno ci pobudzić
innych do miłości —
wczoraj ponoć mimo woli
napisałaś wiersz liryczny
otworzył bramy piekła
poruszył stare dzieje
jak szalony wyskoczył z retorty
przetarł zaspane oczy
i wykrztusił
poetko on jest polityczny —

Duch Święty

Przyjaciele czytelnicy
wybaczcie mi to zadumanie
w którym dostrzegam wszystko
może bardziej niż inni
to nie moje lecz Boże przesłanie —
nie tylko słońce i księżyc
otacza życia okręty
czasem jest przygnębienie
na które skutecznym lekarstwem
jest Bóg Ojciec Jezus i Duch Święty —
Oni kwiaty swojej miłości
rozsiewają po całym globie
opromieniają dni
przekazują prawdę
jedyną o świecie i mnie i tobie —
z wami chcę się cieszyć i płakać
smutkom się nie poddaję
za wszystko wam dziękuję
to słowo czynem się staje —

Moja poezja

Poezja mnie toczy
jak owoc dojrzały
rozbraja myśli
ciche uskrzydłone
cieniem wieczoru się kładzie
wpisuje ułamki
w sektory podzielone
które nie tracą czaru miłości —
snobizm nie włada mym ciałem
taki małosłowny
że aż nie do zniesienia
żał ściska serce pręży żyły
jak w Piśmie Świętym
przed dniem stworzenia —
znów jesień nadchodzi
tyle skarbów ma jeszcze
perłami deszczu owija szarą mgłę
chroniąc od zimna
cykające świerszcze —

Od zarania

Jesień zarumieniła
jabłka na drzewach
wiatr uśmiechnięty figlarnie
liściem opadłym powiewa
smutne tony zmienia na wesołe
łącząc się z fortepianem —
podnosi ze snu twarde powieki
by człowiek
w złym nastroju nie wstawał
lecz topił myśli w nurcie rzeki
śpiewającej o miastach gwarnych
pustyniach skwarnych
o ludziach różnych ras
spotykanych w dawny czas —
bo jedno stale
w piosenkach się rozdzwania
kochajmy człowieka
uczmy młodzież miłości
już od zarania —

Polonia Semper Fidelis

Już nie jesteśmy sami
mamy wspaniałego Ojca
Polska jest wierna
tym którzy z dobrym słowem
przybywają —
odkrycie nastąpiło
podczas pierwszej pielgrzymki
gdy daliśmy świadectwo
kultury i wiary
Polacy papieża już kochają —
stał się „naszym”
od pierwszej chwili
tak jak my
Jego Krakowem
słuchając ciepłych słów
czekamy na serc odnowę —

Łaska

Może wytrwam Panie
pod ciężarem krzyża
który włożyłeś
na moje ramiona —
w powietrzu unosi się
zapach krwi
myśli rozbiegane
leczą do nieba
proszą o łaskę
zbawienia —
przebacz
nieświadome potknięcia
które jęczą rany
posłuchaj słów modlitwy
cisnących się na usta
są nieporadne
jak ja —

Pieśń

Maryjo Matko Niebieska
Tobie chcę śpiewać
i w dzień i w noc
pieśni o cudnym istnieniu
w którym miłości wielka moc —
Ave Maria Ave Maria
niechaj pod niebem wesoło płynie
jak ptak do lotu skrzydła rozpina
melodia ta nigdy nie zginie —
błogosław Panienko
i w ciągłej opiece miej
nas dzieci swe
tymi słowami prosimy
przebacz okrutne grzechy
i czyny złe —
Ave Maria Ave Maria
ręce wyciągaj z pokorą
sercem oddanym uproś Ją
a z radością miłość okaże swoją —

Miłość

Może to bajka a może nie bajka
myślcie sobie co chcecie
jednak ja się nie mylę
miłość naprawdę jest na świecie —
Bóg jest miłością
mama i dzieci
z nimi tak pięknie się żyje
nie traćmy czasu na byle co
póki w naszych piersiach
jeszcze serce bije —
jedno z tęsknotą
czeka na człowieka
drugie uczucie chce schować
idź szybko nie zwlekaj
to jedno co możesz za darmo
komuś ofiarować —

Kwiat miłości

Nie pytaj dlaczego
w mych dłoniach pełno nieba
niebo ma twoją twarz
czy tak się rodzi kwiat miłości
czy nocny ptak zauroczenia —
nie pytaj już o nic
nie odpowiem
gdzie przeszłam przez ogień
nie dotknęła mnie
nawet iskra płomienia —
pozostała tylko
piosenka świerszcza
spokój cichej nocy
łagodny szmer wody
i radość poranka
który codziennie
każdego odmienia —